

Sesja RM:

## Zasługi, problemy, niedomówienia

Komplet radnych (21) uczestniczył w ostatniej (29 bm.) sesji Rady Miejskiej w Ozimku. Niestety, nie dopisali niektórzy zaproszeni goście, więc rajcowie nie dowiedzieli się na przykład niczego konkretnego o ewentualnych planach Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych dotyczących naprawy systemu zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Pewne jest jedno: jeszcze w tym roku pogłębiony zostanie zbiornik wstępny na Dużym Jeziorze Turawskim.

Ponadto Rada Miejska uchwaliła m.in. wysokość stawek podatkowych od nieruchomości w 2013 r., wiejski plan zagospodarowania przestrzennego wsi Biestrzynnik, podział Gminy na stałe obwody głosowania oraz aneks do Planu Odnowy Wsi Krasiejów.

Poza tym radni zapoznali się między innymi z sytuacją OSP w gminie a także stanem bezpieczeństwa publicznego. Na wiele pytań odpowiedział komendant Komisarzatu Policji w Ozimku nadkomisarz **Michał Karoński**. Radni i policja stan bezpieczeństwa określili jako „ulegający poprawie”, ale trzeba też przyznać, iż o ile spadła ilość

kradzieży, to wzrosła ostatnio ilość napadów czy aktów wandalizmu. Niestety, bolączką polskich, opolskich, w tym ozimskich dróg są... pijani kierowcy. I tych ostatnich ciągle przybywa mimo tego, iż kary za jazdę na podwójnym gazie są sukcesywnie zaostrzane.

Podczas sesji doszło do miłego akcentu: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Piłki Ręcznej - **Jan Chudzikiewicz** wręczył burmistrzowi **Markowi Korniakowi** specjalny dyplom i medal dla naszej gminy za zasługi dla polskiej piłki ręcznej. Warto podkreślić, że to pierwszy przypadek w



60.letniej historii Polskiego Związku Piłki Ręcznej, by takim wyróżnie-

niem uhonorowano gminę.

wit

## Dobrze, ale nie do końca

**Bezpieczeństwo - nie można go przecenić. Któż z nas nie chciałby się czuć bezpiecznie nie tylko w domu, ale również poza nim. Na co dzień nie zastanawiamy się jednak, czy rzeczywiście w środowisku, w którym żyjemy, wychowujemy dzieci i wnuki, możemy czuć się bezpiecznie. Czy istnieją rozwiązania, które sprawią, że pocujemy się jeszcze bezpieczniej? Problem napaści nie dotyczy wyłącznie osób starszych, ale coraz częściej to nastolatki stają się ofiarami pobić i porwań. Nie można powiedzieć, że problem ten dotyczy tylko większych miast.**

**Czy czujesz się bezpiecznie? – spytaliśmy mieszkańców Ozimka.**

- *Ja czuję się bezpiecznie - mówi pani **Julita** (45 l.), która mieszka przy ulicy Leśnej. - Ale pomimo tego uważam, że na osiedlu jest za mało latarni. W szczególności przy drodze pomiędzy domkami jednorodzinnymi a garażami. Wieczorem jest tam tak ciemno, że jadąc samochodem często nie sposób dostrzec innych osób na drodze. Myślę, że jest to priorytet jeżeli chodzi*

*o poprawę bezpieczeństwa.*

**O bezpieczeństwo możemy dbać sami, ale także widząc zagrożenie powinniśmy móc liczyć na odpowiednie służby, które pomogą nam poczuć się bezpieczniej.**

- *W tym wieku nie chodzę po Ozimku zbyt często, ale jak już wyjdę z domu, to owszem, czuję się bezpiecznie, ale uważam, że policja mogłaby więcej patrolować i być czujnym na łamanie przepisów drogowych*

- *stwierdza pan **Roman** (83 l.) - Bo potem są różnego rodzaju kolizje. Chodzi mi na przykład o drogę przy ul. Dłuskiego. Kiedyś była to droga jednokierunkowa i kierowcy jeździli jak chcieli. Teraz zmieniono ją na dwukierunkową, a kierowcy i tak dalej nie stosują się do znaków. Gdyby policja zwróciła na to uwagę, to wtedy byłoby lepiej i bezpieczniej.*

- *Na ul. Sikorskiego jest bardzo bezpiecznie, ale codziennie spaceruję z psem w godzinach 19 - 21 i - szczerze - nie widziałem ani jednego policjanta, który pilnowałby porządku. Mimo, że człowiek czuje się bezpiecznie, policja mogłaby dbać bardziej o tą kwestię. I to nie jeżdżąc samochodem, bo tak się nic nie działo - twierdzi pan **Józef** (64 l.). - Szczególnie powinna pojawiać się w okolicach szkoły, gdzie często przebywają pijani nastolatki, ale także w okolicach skate parku i strzelnicy.*

**Podobnie uważają pani **Krysty-****

**na (50 l.) i pani **Magda** (35 l.):**

- *Raczej czuję się bezpiecznie w Ozimku, ale uważam, że w okolicach ul. Mickiewicza policja powinna częściej się pojawiać. Tak poza tym nie mogę powiedzieć, że Ozimek jest niebezpieczny. - Zdecydowanie uważam, że więcej patroli policji powinno jeździć po osiedlach i po prostu kontrolować to co się dzieje. Wtedy mogłabym powiedzieć, że czuję się naprawdę bezpiecznie.*

- *Ozimek jest małym miasteczkiem, w którym czuję się bezpiecznie. Myślę, że inaczej jest w większych miastach, w Opolu chyba bałabym się sama iść w nocy - mówi **Dominika** (15 l.). - Natomiast w Ozimku nie raz wracałyśmy z koleżankami, jak było już ciemno i nie bałyśmy się. Myślę, że niewiele osób tak naprawdę myśli o tym, czy rzeczywiście ma zapewnione bezpieczeństwo - dopóki sami nie doświadczą sytuacji, w której mogą być zagrożone.*

**Pytała i notowała: **Daria Wilk****



Nagrody wręczyli burmistrz **Marek Korniak** i **Witold Żurawicki**.

## Wielki konkurs fotograficzny rozstrzygnięty Świetne zdjęcia - fajne nagrody

12 listopada w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Ozimku nastąpił finał wielkiego tegorocznego konkursu na fotografię z wakacji, więc skierowany był do uczniów i mieszkańców naszej gminy. Nagrody wręczyli burmistrz Ozimka **Marek Korniak** i redaktor naczelny „WO” **Witold Żurawicki**.

Konkurs zorganizowany został przez PSP nr 1 (tutaj szczególne podziękowania dla pani **Grażyny Świercz**), redakcję Wiadomości Ozimskich oraz Urząd Gminy i Miasta, który był fundatorem nagród. Ostatecznie rywalizowało ponad 130 fotografii, z których jury pod przewodnictwem pani sekretarz gminy **Barbary Durkałec** (w skład jury wchodzili jeszcze **G. Świercz** i **W. Żurawicki**) wyłoniło 17 laureatów.

I tak w kategorii klas I - III nagrody otrzymali: **Laura Wieszołek, Marta Rakowska** oraz **Kacper Orman**. Wyróżnienia: **Maciej Kuśmierz, Olivier**

**Leja, Wojciech Ledniowski, Dominika Mrocheń, Karolina Guzy.**

W kategorii klas IV - VI nagrody otrzymali: **Martyna Adamec, Mateusz Łapot**. Wyróżnienia: **Patrycja Dudzik, Anna Guzy, Rafał Kwieciński.**

W kategorii Open (dla rodziców) nagrody otrzymali: **Mariusz Łapot i Piotr Rakowski**. Wyróżnienia: **Ewa Wieszołek i Andrzej Guzy.**

Na stronie 21 „WO” prezentujemy pierwszą część nagrodzonych fotografii. W grudniu - część druga.

W.Ż.



Święto Niepodległości w Ozimku.



Święto Niepodległości w Grodzcu.



Burmistrz Ozimka wręczył zwycięzcom marszu okolicznościowe puchary.

## Święto Niepodległości uczciliśmy na różne sposoby Ozimek:

### Msza, kwiaty, dylematy

94. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uczciliśmy w Ozimku i Grodzcu. 11 listopada o godzinie 9.30 w kościele parafialnym w Ozimku odprawiona została msza w intencji Ojczyzny, z udziałem orkiestry i pocztów sztandarowych, delegacji władz gminy, radnych Rady Miejskiej, kombatanów, młodzieży szkolnej, firm i organizacji społecznych. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Marian Demarczyk.

Po mszy uczestniczące w niej delegacje udały się z orkiestrą pod Pomnik Martyrologii obok Domu Kultury, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz **Marek Korniak**. Przypominając symboliczną datę 11 listopada 1918 r., obchodzoną jako dzień odzyskania przez Polskę niepodległości, zadał również pytanie, czy potrafimy wykorzystać dobrze wolność wywalczoną przez poprzednie pokolenia, czy umiemy się z niej cieszyć i czy pielęgnujemy ją należycie? Dziś żyjemy w wolnej Polsce, w zjednoczonej Europie. Każdy z nas może swobodnie wyrażać swoje poglądy, ma możliwość decydowania o sobie, o tym gdzie i jak chcemy żyć. Ale w sprawach naj-

ważniejszych, związanych z bytem narodu i prawidłowym funkcjonowaniem państwa oraz naszej małej ojczyzny, niezależnie od różnic politycznych, powinniśmy umieć się porozumieć, nie zapominając o tradycji i dobrych wzorach.

Wiązankę kwiatów złożyli pod pomnikiem burmistrz **Marek Korniak**, zastępca burmistrza **Zbigniew Kowalczyk** i przewodniczący Rady Miejskiej **Joachim Wiesbach**. Po nich kwiaty złożyła delegacja Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Ozimku oraz przedstawiciele młodego pokolenia – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 oraz Gminnego Zespołu Szkół w Ozimku.

## Grodziec:

### Hołd, marsz i inne atrakcje

Obchody w Grodzcu także rozpoczęła msza święta - odprawiona w kościele parafialnym przez ks. proboszcza **Zdzisława Banasia**. Po mszy delegacje Stowarzyszenia „Nasz Grodziec”, Rady Sołeckiej, OSP Chobie oraz młodzieży, wraz w dużą grupą mieszkańców udały się na miejscowy cmentarz, gdzie nastąpiło złożenie kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym wszystkie ofiary wojen z parafii Grodziec.

Wiązankę kwiatów złożyła również delegacja władz gminy: burmistrz **Marek Korniak**, wiceburmistrz **Zbigniew Kowalczyk** i przewodniczący Rady Miejskiej **Joachim Wiesbach**. Burmistrz podziękował mieszkańcom za liczny udział w uroczystości, która zakończyła się wspólną modlitwą.

Stowarzyszenie „Nasz Grodziec” wraz z Gminą Ozimek zorganizowało imprezy towarzyszące obchodom Święta Niepodległości. W marszu Nordic Walking im. Jerzego Bogusza, który po południu wystartował sprzed „Kuźni”, wzięło udział 29 osób. Mierzącą ponad 7 km trasę najlepsi pokonali w niespełną godzinę, a jako pierwsi do usytuowanej na piaskowni mety dotarli: mężczyźni – 1. **Piotr Czichon**, 2. **Marceli Biskup**, 3. **Jerzy Krzys;** kobiety – 1. **Alicja Bogusz**, 2. **Ja-**

**nina Gawłowska**, 3. **Maria Supel**; dzieci – 1. **Jakub Sitnik**, 2. **Ksawery Jarosiński**, 3. **Kamil Romanów**. Puchary i dyplomy wręczył im burmistrz **Marek Korniak** z prezesem Stowarzyszenia „Nasz Grodziec” **Krzysztofem Kleszczem**.

Zarówno zawodnicy jak też liczni kibice mogli posilić się gorącą herbatą i kiełbasą z rożną, a dodatkową atrakcją była kąpiel kilkunastoosobowej grupy morsów z klubu „Sopel” w Dobrodzieniu, którzy swoją odwagą wzbudzi- li wśród widzów niemały podziw.

Na zakończenie zaproszono mieszkańców do „Kuźni”, gdzie patriotyczny program, nawiązujący do rocznicy odzyskania niepodległości, przedstawili uczniowie Szkoły Podstawowej w Grodzcu.

Większości stuknęła 50-tka, ale jest forma

## Spotkanie klasowe po latach

Już po raz kolejny spotkali się - absolwenci Szkoły Podstawowej Nr1 w Ozimku, po 35 - latach od chwili ukończenia jej progów. Spotkanie miało miejsce 13 października w sali bankietowej „SPORT-CENTRUM” w Ozimku.

Jak na każdym takim spotkaniu nie odbyło się bez różnych niespodzianek i wielu humorystycznych sytuacji. Z niektórymi osobami naprawdę nie widzieliśmy się 35 lat, bo niestety nie wszyscy mogą zawsze uczestniczyć w naszych regularnych spotkaniach klasowych. Czas płynie bardzo szybko i trochę się zmieniliśmy. Sporo śmiechu wzbudzały nasze zaokrąglone kształty i łysinki. Jednak pozostały serdeczność i przyjaźń. Bardzo ucieszyliśmy się z udziału w naszym spotkaniu p. **Janiny Grembeckiej** - naszej kochanej wychowawczynie. Szkoda, że nie przybyli wszyscy powiadomieni absolwenci, z których spora większość przebywa na stałe za granicą. Nie zapomnieliśmy również o tych, którzy już odeszli z naszych szeregów i uctyliśmy ich pamięć minutą ciszy.

Po powitaniach rozpoczęła się zabawa, która potwierdziła, że czujemy się świetnie i forma dopisuje, co można było zobaczyć na parkiecie. Na pewno niejeden z młodszych pozazdrościłby fantazji i figur tanecz-

nych. Bardzo miłą niespodzianką był dla nas bardzo profesjonalny pokaz tańca orientalnego w wykonaniu naszej koleżanki **Doroty Koźlik**, przebywającej na stałe w Niemczech. Wszyscy byliśmy oczarowani wdziękiem i zachwyceni formą Doroty. W czasie spotkania wspominaliśmy dawne dzieje i psikusy szkolne, ale nie zabrakło czasu na rozmowy bardziej poważne dotyczące spraw zawodowych, osobistych a nawet polityki. Różnie potoczyły się losy naszych kolegów i koleżanek. Wielu z nich mieszka i pracuje za granicą na różnych stanowiskach, ale z sentymentem wracają do Ozimka i wspominają szkolne czasy. Hitem spotkania był nocny turniej na sali kręgielni. Emocje sportowe sięgały zenitu. Najlepszy wynik i zwycięstwo bezapelacyjnie przypadło absolwentom klasy VIII c. Zabawa trwała do białego rana w rytm współczesnej muzyki i niezapomnianych przebojów z lat 80-tych i 90-tych.

**Serdecznie dziękujemy organizatorom za przygotowanie spotkania, wszystkim uczestnikom za niezapomnianą atmosferę i zgodnie z umową zapraszamy za 5 lat.**

W tekście oraz podpisach pod zdjęciem posłużyliśmy się nazwiskami, które widniały w dziennikach.

(T.K.)



Na zdjęciu uczestnicy spotkania: wychowawczynie Kl. VIII c Janina Grembecka, Kl. VIII a: Franuś Renata, Pason Brygida, Pustuła Andrzej, Szot Celina, Wojdyła Danuta, Noga Dorota, Stonoga Stefan, Bukowski Brunon, Koźlik Dorota, Ozimek Piotr; Kl. VIII b: Dej Bogumił, Moczydłowski Marek, Początek Anna, Rąbalska Aldona, Rogowski Arnold, Samulnik Ewa, Mikulec Stanisław, Pierwoła Marek, Urlich Józef; Kl. VIII c: Bobek Bożena, Czuba Jolanta, Gnyszka Tomasz, Machnik Piotr, Niezgodzki Jan, Osada Jacek, Spólny Jan, Krzyżowski Tomasz, Krawczyk Wojciech, Zakrzewski Marek.

Historyczny wykład Stowarzyszenia

# SOP i jego związki z Królewską Hutą Malapanie

14 października Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi zorganizowało kolejny wykład z historii hutnictwa. Jego tematem był najstarszy w Polsce zespół ośrodków przemysłowych, zlokalizowanych w dorzeczu rzeki Kamiennej i Bobrzy w obrębie Gór Świętokrzyskich, Płaskowyzu Suchedniowego, Garbu Gelniowskiego i Przedgórza Iłżeckiego, przede wszystkim na terenie województwa świętokrzyskiego. Głównymi ośrodkami Staropolskiego Okręgu Przemysłowego, bo tak go nazwano, były: Radom, Kielce, Starachowice, Ostrowiec Świętokrzyski i Skarżysko Kamienna.



Od najdawniejszych czasów w Górach Świętokrzyskich wytapiano żelazo przy pomocy pieców dymarskich. „Dymarki Świętokrzyskie, Nowa Słupia 2011.

Już od początków naszej ery wytwarzano na tym terenie krzemienne narzędzia (Krzemionki) oraz wytapiano żelazo w piecach dymarskich (Nowa Słupia). W średniowieczu rozwinęło się także górnictwo i hutnictwo ołowiu, srebra i miedzi. W XVI w. funkcjonowało ponad 60 kuźnic. W XVII w. powstały w Bobrzy i Samsonowie pierwsze wielkie piece do wytopu żelaza opalane drewnem, a także huta miedzi i ołowiu w Białogonie. W roku 1782 na terenie Staropolskiego Okręgu Przemysłowego działało 27 wielkich pieców hutniczych (na ogólną liczbę 34 istniejących w Polsce). Po wyczerpaniu się złóż miedzi i ołowiu rozwijały się głównie przetwórstwo żelaza.

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego, na początku XIX wieku, nastąpił intensywny rozwój tego regionu, związany z działalnością Stanisława Staszica i Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Według ich planów miały zostać wybudowane wzdłuż rzeki Kamiennej duże zakłady metalurgiczne. Wsparto zarówno zakłady rządowe jak i prywatnych przedsiębiorców, modernizujących swe zakłady lub budujących nowe. W Zagłębiu Staropolskim powstało wówczas wiele nowych hut, fryszerek i walcowni. Przygotowaniem kadru niezbędnych dla prowadzenia po-

wstających zakładów, obok specjalistów sprowadzanych zza granicy, miała zająć się utworzona w Kielcach w roku 1816, z inicjatywy Staszica, Wyższa Szkoła Akademyjno-Górnicza. Jednak plany te udało się zrealizować tylko częściowo. Rozwój Okręgu został zahamowany z powodów politycznych: powstań i utraty autonomii Królestwa Polskiego. Przyczyniły się do tego także problemy technologiczne: brak dostępu do węgla kamiennego

go i koks, używanego w nowoczesnych procesach hutniczych, konkurencja zakładów zlokalizowanych w sąsiedztwie złóż, a dzięki napędowi maszyn parowych uniezależnionych od siły kół wodnych (Zagłębie Dąbrowskie), które wcześniej przesądzały o miejscu ich budowy.

Przy okazji omówienia historii Zagłębia Staropolskiego warto przypomnieć postać **Franza Moritza, inspektora budowlanego, którego kariera związana jest ściśle z historią hut królewskich w Prusach, a przede wszystkim z hutą w Ozimku** (Wiadomości Ozimskie Nr 2/193 z lutego 2011 r.). Rozpoczął karierę w Królewskiej Hucie Malapanie. Mimo uczestnictwa w budowie hut w Gliwicach i Berlinie, kilkumiesięcznego pobytu w Petersburgu, potem zarządzania Królewską Hutą w Sayn koło Koblencki, stale wracał do Ozimka. Zawdzięczamy mu między innymi: projekt modernizacji walcowni w Jedlicach, założenie parku hutniczego na wyspie Rehdanza, utworzenie fabryki karabinów najpierw w Ozimku, a potem w Krasiejowie, liczne projekty maszyn, urządzeń hutniczych, mostów.

Z racji urodzenia koło Głubczyc na Śląsku, biegle władał językiem polskim i niemieckim. Prawdopodobnie ten fakt, a także najwyższe kwalifikacje sprawiły, że w roku 1818 został zaproszony do Kielc przez Stanisława Staszica, ówczesnego dyrektora generalnego Wydziału Przemysłu i Kunsztów Królestwa Polskiego. Franz Moritz, którego imię od tego momentu zapisywano najczęściej jako Franciszek, objął zaszczytną funkcję Głównego Radyca Hutniczego i Budowlanego



Ruiny huty w Samsonowie, jednego z ważniejszych obiektów Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Jego budowniczym w początkach XIX wieku był Henryk Kaden, zięć Moritza.

przy Dyrekcji Górniczej Królestwa Polskiego w Kielcach. Rozpoczął także wykłady w tutejszej Szkole Akademyjno-Górnicznej, najstarszej wyższej uczelni technicznej w Polsce. Do Kielc przeniósł się z całą rodziną: żoną Joanną i urodzoną w Ozimku (w roku 1808) córką Adelajdą Eleonorą, która potem wyszła za mąż za Henryka Kadena (Johann Carl Heinrich Kaden), wybitnego hutnika, metalurga i mineraloga pochodzącego z Saksonii, podobnie jak Moritz, sprowadzonego do Kielc przez Staszica. Moritzowie zamieszkali w jednym z okazałych w tamtych czasach budynków miasta, w Rynku pod numerem 5. W Kielcach urodziły się kolejne dzieci: syn Franciszek (1819), córka Joanna (1823) i kolejna córka Adalberta (1824).

Po przejściu dóbr biskupów przez państwo, w latach 1815–1820, z inicjatywy Staszica, w Białogonie nieopodal Kielc, przystąpiono do modernizacji i rozbudowy istniejącej od kilkuset lat w tym miejscu huty miedzi, ołowiu i srebra. Wyremontowano stare budynki i wzniesiono nowe, a całość nazwano hutą „Aleksander”. Pracami kierował właśnie Franciszek Moritz. W zakładzie pracowało 15 pieców oraz mosiądzarnia, walcownia blachy, kotłarnia i hamernia (kuźnia). Napęd wszystkich urządzeń zapewniały 4 koła wodne, które wprawiały w ruch 24 miechy, 6 stąporków kruszących rudę, 3 walcarki i 5 młotów. W 1823 roku pracowało tu 158 osób, a zakład służył również jako warsztat szkolny dla studentów kieleckiej Szkoły Akademyjno-Górnicznej. W hucie produkowano blachy kute, wyroby ogólnego użytku i odlewy artystyczne. Wraz z hutą powstało osiedle robotnicze składające się z 30 domów dwu i czterorodzinnych, szkoły i hotelu. W kompozycji osiedla wzorowano się na tzw. „Róży Wersalskiej”, a końcowy układ stanowi 5 promieniście wychodzących spod bramy zakładu ulic. Także w innych zakładach Staropolskiego Okręgu Przemysłowego można odnaleźć ślady działalności Moritza. Między innymi Maleńcu znajduje się do dziś zabytkowa walcownia blach, napędzana kołem wodnym, o identycznych rozwiązaniach jak te, które zaprojektował Moritz dla huty w Jedlicach w 1803 roku. Franciszek (Franz) Moritz zmarł przedwcześnie w wieku 49 lat, 23 marca 1825 roku w swoim domu w Kielcach. Został pochowany na miejscowym cmentarzu.

**Historia współpracy Huty Malapanew w Ozimku z zakła-**



**Szkoła Akademiczno-Górnicza, najstarsza w Polsce wyższa uczelnia techniczna, miała swoją siedzibę w dawnym pałacu Biskupów w Kielcach. Franciszek Moritz i jego zięć Henryk Kaden byli jej wykładowcami.**

dami, które stanowią spuściznę po Staropolskim Okręgu Przemysłowym, na tym się nie kończy. Już po drugiej wojnie światowej nasza huta ściśle współpracowała między innymi z Fabryką Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, hutą w Ostrowcu Świętokrzyskim, czy Kielecką Fabryką Pomp. Zabytki przemysłowe tego regionu, często doskonale zachowane w swej dziewiętnastowiecz-

nej formie, warte są odwiedzenia. Do licznych obiektów Staropolskiego Okręgu Przemysłowego należą m. in. : Muzeum Zagłębia Staropolskiego w Sielpi Wielkiej i Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego w Nowej Słupi, a także m. in. obiekty w Małańcu, Chlewińskach, Bobrzy, Samsonowie i Nietulisku Dużym.

**Józef Tomasz Juros**  
[www.sdmp.pl](http://www.sdmp.pl)

**Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi zaprasza na kolejny wykład zatytułowany: „Wieczór w Muzeum”. Tym razem spotkanie będzie miało nietypowy przebieg. Będzie połączone ze zwiedzaniem nowo otwartego Muzeum Hutnictwa Doliny Małej Panwi. Wykład odbędzie się w środę, 12 grudnia 2012 roku o godz. 19.00 w Ozimku, w siedzibie Muzeum przy ul. Hutniczej 1 (parter biurowca Huty Małapanew).**



**Rodzina Moritzów swoje kieleckie lata spędziła mieszkając w tej okazałej kamienicy przy Rynku, pod numerem 5.**

## Wędrówki z „Nowinami”

# Z Gliwic do Ozimka

Tygodnik „Nowiny Gliwickie”, w ramach prowadzonej cyklicznie akcji „Wędrówki z Nowinami”, 14 października zorganizował wyjazd swoich czytelników do Krasiejowa i Ozimka. Około 40 osób przyjechało do naszej gminy, by zapoznać się z tułejnymi atrakcjami turystycznymi oraz historycznymi.

W programie wycieczki znalazło się zwiedzanie JuraParku w Krasiejowie, a następnie przyjazd do Ozimka. Tu gości przywitał prezes Stowarzyszenia Dolina Małej Panwi **Józef Tomasz Juros**, zapraszając ich do tworzonego właśnie muzeum, gdzie zgromadzono już liczne ekspozycje dotyczące historii ozimskiego hutnictwa oraz naszego miasta. Uczestnicy wycieczki zwiedzili też zabytkowy most wiszący na rzece Mała Panew, kościół

i cmentarz ewangelicki oraz kościół parafialny p.w. św. Jana Chrzciciela w Ozimku, a o ich historii oraz związkach naszego hutnictwa z Gliwicami opowiadał Józef Tomasz Juros, przekazując wiele cennych i nieznanych szerszej informacji.

Redakcja „Nowin Gliwickich” przesyła do Stowarzyszenia Dolina Małej Panwi podziękowanie za pomoc w przeprowadzeniu wycieczki, którego treść przytaczamy poniżej:



**Uczestnicy wycieczki na moście wiszącym w Ozimku.**

„Nowiny Gliwickie” sp. z o.o.  
44-100 Gliwice  
ul Zwycięstwa 3  
[www.nowiny.gliwice.pl](http://www.nowiny.gliwice.pl)

Gliwice 18.10.2012

### Stowarzyszenie „Dolina Małej Panwi” w Ozimku

Redakcja „Nowin Gliwickich” pragnie bardzo podziękować Józefowi Tomaszowi Jurosowi za oprowadzenie po zabytkach Ozimka grupy naszych czytelników biorących udział w wycieczce w rejon gminy Ozimek 14.10.2012.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu pana Jurosa zwiedziliśmy kościół ewangelicki św. Jana i kościół katolicki św. Jana Chrzciciela w Ozimku, cmentarz parafialny oraz tworzone Muzeum Hutnictwa wraz z mostem wiszącym nad Małą Panwią.

Zaskoczeniem dla uczestników były zupełnie nieznanne fakty z okresu działalności „Huty Małapanew” i liczne jej powiązania z gliwicką „Królewską Odlewnią Żelaza”. Należy żałować, że historia Ozimka i jego rola w tworzeniu hutnictwa europejskiego nie jest znana szerokiemu kręgowi społeczeństwa. Tym bardziej cenna jest inicjatywa Stowarzyszenia i jego działalność na polu krzewienia prawdziwej historii powstawania hutnictwa na Górnym Śląsku.

Z poważaniem  
Małgorzata Lichecka,  
zastępczyni redaktor naczelnej „Nowin Gliwickich”

# Sztuki nam potrzeba

Z artystą plastykiem Waldemarem Rudykiem rozmawia Witold Żurawicki.



- Przez kilka dni budował pan coś pod Domem Kultury. Co i z czego?

- Oprócz działań typowo malarskich czy rysunku, uprawiam też działania przestrzenne – w formie performansu. To budowle, które tworzone są na oczach przechodniów. Używam najbardziej pospolitych narzędzi: młotków, pił, siekiery. Materiałem w tym przypadku są obżynki tartaczne, które gdzieś tam wyładowały jako odpad, a ja próbuję im dać nowy żywot, nowe znaczenie. Jako spoiwo służą gwoździe, drut stalowy i bardzo ważny element – powietrze. Bo to są takie ażurowe formy, będące efemerycznymi rzeźbami. One oczywiście żyją tyle, ile żyje materiał, z jakiego są zrobione. Potem oczywiście wracają do natury, podlegając naturalnym procesom destrukcji.

- A co zostawi nam pan w Ozimku?

- To forma, która nawiązuje do natury: nasiono, kokon. W zasadzie przechodnie mogą widzieć wszystko – jak ktoś jest głodny może widzieć banana, choć wiem, że także może być to odniesienie do świata owadów, czy w ogóle świata przyrody, więc może być także odniesieniem do prapoczątków natury. W Ozimku zresztą historia przyrody jest mocno eksponowana przez dinozaury, więc moja konstrukcja powinna współgrać. A chodzi mi o to, by konweniowała ona z otoczeniem, jak choćby z drzewami.

- Prowadził pan też warsztaty. Dużo było uczestników?

- Troszeczkę dzieci było. Aż

było mi szkoda, bo ich zapach był ogromny, ale niestety nie współgrał z pogodą, gdyż było po prostu zimno. Ale w Ozimku jestem pierwszy raz i mam nadzieję, że będę miał jeszcze szansę spotkania z tymi młodymi pasjonatami.

- Dlaczego, zwłaszcza w małych miastach, przy organizacji przestrzeni tak rzadko korzysta się z usług artystów? Dlaczego ciągle dominują jakieś ciężkie monumenty i temu podobne brzydactwa?

- Wielkość miasta nie ma tutaj chyba znaczenia, ale znaczenie ma wrażliwość władz miasta, które albo zdecydują się na stworzenie form artystycznych, albo nie. Nikogo nie chcę urazić, ale nie jesteśmy narodem o jakiejś szczególnej kulturze plastycznej i obecnym system edukacji – niestety – nie poprawia tej sytuacji. To wszystko wynika z pewnej świadomości, w jaki sposób odbieramy sztukę, otoczenie. W niektórych sprawach jesteśmy śmiertelnie poważni i one niepotrzebnie się robią takim tabu. Faktycznie brakuje jeszcze powszechnej lekkości w uzupełnianiu urbanistyki. Ale to się zmienia, bo obecnie życie artystyczne aż kipi od różnego rodzaju akcji, performansów. Jest więc nadzieja, że upiększymy swoje otoczenie. Kiedyś przecie wyremontujemy już niemal wszystkie budynki i ulice i zapagniemy je czymś ładnym okraścić. Poszukamy czegoś, co oprócz spraw czysto użytkowych, jeszcze nas zafrapuje, zaintryguje. I to, wprawdzie powoli, ale się staje.

- Dziękuję za rozmowę.

# Na szczęście są tacy, którym zależy na ptakach Skrzydłaci rekordziści

Po raz kolejny, w pierwszy dzień października, grupy miłośników przyrody ruszyły w teren, aby uczcić święto ptaków migrujących. Pomysłodawcą ustanowienia święta jest BirdLife International.

Stowarzyszenie to powstało (początkowo jako Międzynarodowa Rada Ochrony Ptaków – ICBP) 20 czerwca 1922 roku. Pierwszymi jego delegatami byli wyłącznie mężczyźni. **Nadszedł jednak dzień, kiedy na czele organizacji stanęła kobieta. Nadała ona jej działaniom rozmachu.** ICBP zaczęła nawoływać do ochrony owadożernych ptaków wędrownych, które regulują liczbę szkodników na uprawach oraz do zaniechania handlu piórami dzikiego ptactwa. Istniała wtedy **moda na ozdabianie nimi kapeluszy kobiet z wyższych sfer. Było to przyczyną uśmiercania setek tysięcy różnego rodzaju czapli.**

Organizacja przeciwdziałała również wybieraniu jaj zagrożonych gatunków, dążyła do powstania ptasich rezerwatów (obecnie w Polsce 174), apelowała o zaprzestanie polowań w trakcie wiosennych przelotów ściśle związanych z łąkami, skutecznie też zwracała uwagę na zagrożenie dla ptaków i całej przyrody wynikające z niewłaściwej eksploatacji i transportu ropy naftowej.

W 1993 roku ICBP przekształciła się w BirdLife International. Jego pierwszą decyzją było ustanowienie Światowych Dni Ptaków. Miały się one odbywać co dwa lata w okresie jesiennych przelotów. Od początku czynnie uczestniczyło w nim powstałe w 1991 roku Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków – OTOP. W 1997 roku zaangażowało się w nie 184 tys. osób z 88 krajów co zostało odnotowane w księdze rekordów Guinnessa. Po pewnym czasie, na naszym kontynencie zdecydowano się na organi-

zowanie tego święta corocznie jako Europejskie Dni Ptaków.

Ptasie migracje spowodowane są głównie okresowym brakiem pożywienia, wynikającym ze zmian pór roku. Niektóre gatunki muszą wtedy pokonywać olbrzymie odległości. **Rybitwy popielate lecą jesienią spod bieguna północnego w rejon bieguna południowego, a wiosną na odwrót, w obydwie strony daje to ok. 40 tys. km.** Gęsi tybetańskie nie latają tak daleko, wiele z nich jednak podczas migracji pokonuje Himalaje na wysokości 9 tys. metrów (obserwowano stada przelatujące nad Mont Everestem). Jeszcze większe wysokości osiągają sepy płowe – 11 tys. metrów. Rekordzistów mamy również wśród małych ptaków. Dla wielu z nich miejscem docelowym są południowe rejony Afryki. Sporo z nich nie wróci do nas na wiosnę. Są gatunki, których śmiertelność w pierwszym roku życia wynosi 80-90%.

Kierunki migracji ukształtowały się w naszym regionie 10 tys. lat temu. Ptaki zaczęły wtedy zasiedlać obszary po ustępującym lądolodzie. Ich prastarą ojczyzną są zatem miejsca zimowania, a do nas przylatują jedynie dla wydatnia potomstwa. Ze 100 gatunków wróblaków gniazdujących w Polsce, 40 migruje na dalekie odległości. Część z nich (np. ortolany, jaskółki, gąsiorki, podróżniczeki, wilgi) musi dwukrotnie w ciągu roku przelecieć nad najbardziej nieogóscinym miejscem na ziemi – Saharą. Wymaga to ogromnego wysiłku. Rokitniczeki, które ją pokonują jednym skokiem, tracą przy tym połowę swej masy startowej. Prawdzi-



## Dawna fotografia nagrobna w gminie Ozimek

# Symbole tradycji i nieśmiertelności

**Wynalazek Daguerre'a, nazwany przez autora dagerotypią, został przedstawiony publicznie 19 sierpnia 1839 r. Datę tę przyjmuje się umownie za dzień narodzin fotografii.**

wymi wyczynowcami są piecuszki, które docierają aż do Republiki Południowej Afryki. Jest to gatunek, którego cała populacja zimuje w tym samym miejscu. Te lęgowe we wschodniej Syberii mają więc do pokonania 12 tys. km.

Aby sprostać takim wyzwaniom, ptaki muszą być do tego odpowiednio przystosowane. Długodystansowce są wyposażone w dłuższe i bardziej zaostrome skrzydła. Najistotniejsze jest tu jednak „paliwo”. Ptaki, które nie mogą (jak np. jaskółki) pożywiać się w trakcie wędrówki, gromadzą je pod postacią tłuszczu. Zalegają one masowo na błotach, polach i sadach i intensywnie żerują, zwiększając swoją wagę nawet dwukrotnie. Stwierdzono, że wiele ptaków w trakcie migracji zmniejsza swoje narządy nawet o połowę, dotyczy to głównie układu pokarmowego. Prym wiodą tutaj szlamiki. Osobnik, któremu wszczepiono nadajnik, pokonał w ciągu 8 dni nieprzerwanego lotu 11 680 km. Kiedy ptakom tego gatunku zaczyna brakować tłuszczu, spalają białko znajdujące się w mięśniach. Zmniejszeniu ulegają ich żołądki oraz jelita. Powiększają się natomiast serca. Szlamniki nie piją wody w locie jak jerzyki, lecz wykorzystują tę wytworzoną w procesie rozkładu tłuszczu i białka.

Na Opolszczyźnie z okazji EDP odbyły się tradycyjnie 2 wycieczki: na wyspie Bolko w Opolu oraz na Zb. Turawskim na styku gmin Ozimek i Turawa. Ta w Turawie zgromadziła 25 osób, głównie młodzież szkolną z Zagwiździa. W całym kraju dominowały tego dnia zięby i szpaki, tu natomiast lubiące żerować na błotach biegusy zmienne, śmieszki i mewy siwe. Z ciekawszych gatunków zaoferowano sokoła wędrownego, drzemlika a także czapkę białą. Drzemlik to najmniejszy kuzyn sokoła wędrownego. Gniazduje w tundrze, tajdze, na otwartych terenach nadmorskich oraz wrzosowiskach. W Polsce można go spotkać podczas przelotów – głównie jesiennych. Lubi przesiadywać na niskich korzeniach i wypatrywać małych ptaków, którymi się żywi. Czapka biała należy do ptaków częściowo wędrownych. Jeszcze w latach 70-tych minionego wieku należały u nas do rzadkości. Obecnie można spotkać na naszych stawach i jeziorach stada przekraczające 100 osobników. Od kilku lat pojedyncze pary przystępują w Polsce do lęgów.

Jerzy Stasiak

Urodzony 18 listopada 1787 r. Daguerre uczył się architektury w Paryżu, później studiował scenografię. **Daguerre był nie tylko artystą i wynalazcą, ale również chemikiem**, stąd też był w stanie odkryć metodę trwałej rejestracji obrazu.

Fotoceramika nagrobna, nazywana potocznie fotografią nagrobkową, to obrazy i portrety na porcelanowych płytkach, które umieszcza się na nagrobkach. Historia fotoceramiki sięga końca XIX w. Początkowo metoda ta była stosowana do umieszczania podobizn znanych osobistości na przedmiotach codziennego użytku. Często spotykane są talerze, filiżanki lub wazy z podobiznami rodzin królewskich, szlachciców, czy wojennych bohaterów. Znane są również przykłady, że podobizny sławnych osób z tamtego okresu trafiały na cyferblaty, w których tarcza była wykonywana z emali.



**Fotografia nagrobkowa Karoline Hentscher, zmarłej w 1934 r., pochowanej na cmentarzu w Mnichusie.**

lii lub porcelany. Bezwzględnie były to małe dzieła sztuki, jednak już od wielu lat takie zastosowanie zanika i obecnie fotoceramika najczęściej stosowana jest na płytach nagrobnych, jako zdjęcie z podobizną pochowanej w tym miejscu osoby.

Przez wiele lat zmieniała się technika, jaką fotografia nagrobkowa na porcelanie była wytwarzana. Prekursorzy w tej dziedzinie wykorzystywali delikatną powłokę kolodionową i własnej roboty emulsję światłoczułą z dodatkowymi składnikami. Na pierwszym etapie produkcji oddzielano cienką błonkę, na której znajdowało się zdjęcie i nanoszono ją na odpowiedni nośnik, czyli przede wszystkim emalię lub porcelanę. Ko-



**Fotografia nagrobkowa Anny Grzeba z domu Slesak, zmarłej w 1922 r., pochowanej na cmentarzu w Grodźcu.**

lejnym etapem było wypalanie w piecu, z zachowaniem odpowiednio wysokiej temperatury. Obraz wtapiany był w szkliwo. Jednak obecnie metoda kolodionowa jest stosowana niezwykle rzadko. **Najnowsze rozwiązania techniczne, jakie wykorzystuje fotoceramika nagrobkowa, opierają się na całkowitej komputeryzacji procesu i obróbce cyfrowej.** Dzięki temu otrzymywane efekty są najwyższej jakości.

**Pod koniec XIX w. fotografia nagrobkowa trafiła również na śląskie cmentarze.** Modne ówczesnie nagrobki z fotoceramiką nagrobną pojawiły się również na cmentarzach zlokalizowanych w gminie Ozimek. Niestety, do naszych czasów zachowały się tylko nieliczne stare nagrobki przedstawiającymi zmarłą osobę. Nie znajdziemy ich już na dawnym cmentarzu hutniczym w Ozimku, czy też na cmentarzu w Schodni. Pojedyncze tego typu nagrobki zachowały się na cmentarzach, m.in.: w Krasiejowie, Grodźcu, Mnichusie. A szkoda, gdyż fotoceramika nagrobna pozwala poznać śląskie stroje, jak zmieniła się mody oraz zadumać się nad minionym czasem.

Co ciekawe, większość tego typu fotografii otoczona jest gałązkami bluszczu. Nie jest to przypadkowe, gdyż **bluszcz w wierze chrześcijańskiej jest symbolem nieśmiertelności i życia wiecznego.** Liście i wijące się pędy bluszczu już od starożytności stanowią motyw rozmaitych ornamentów, a sama roślina odgrywa istotną rolę w mitologiach i kultach. W starożytnej Grecji obecny był w kultach wielu bogów. Według mitologii greckiej Dionizos został w cudowny sposób ocalony przez

bluszcz i dlatego przedstawiany był zwykle z wieńcem bluszczu na głowie. Wieńce z bluszczu wręczano w Grecji także nowożeńcom jako symbol wierności. W przedchrześcijańskiej Europie bluszcz symbolizował wieczność i trwałość życia w trudnym okresie zimy. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nadal dekorowano bluszczem domostwa i kościoły podczas święta Bożego Narodzenia, co później zostało jednak zakazane jako obyczaj pogański. Jako symbol wierności sadzony był od czasów starożytnych w miejscach pochówków i wciąż jest często obecny na cmentarzach, szczególnie ewangelickich i żydowskich.

Krzysztof Spałek



**Fotografia nagrobkowa Franziski Ploch z domu Poganietz zmarłej w 1927 r., pochowanej na cmentarzu w Krasiejowie.**

\* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \*

## Dwieście lat !



*Ruta Tipolt z synem Marcinem.*

30 października w ozimskim Urzędzie Stanu Cywilnego kolejni nestorzy w towarzystwie najbliższych i znajomych świętowali urodziny oraz rocznice zawarcia związków małżeńskich. Życzenia składali im między innymi kierownik USC Ewa Bronder oraz zastępca burmistrza Zbigniew Kowalczyk.

90. urodziny świętowała Marianna Rutka z Ozimka. 85. rocznice urodzin: Józef Waclawczyk z Ozimka i Franciszek Klyszcz z Krasiejowa. Natomiast 80. urodziny obchodzili: Heinz Jagusz z Antoniowa oraz mieszkańcy Ozimka: Helena Duda, Jadwiga Grabowska, Rita Tipolt, Filipina Turowska oraz Stanisław Urbanowski.

Diaamentowe Gody Mażeńskie (60. rocznicę pożycia) świętowali Edeltrauda i Paweł Panicz z Pustkowa. Szmaragdowe Gody Mażeńskie (55. rocznicę) obchodzili Józefa i Antoni Burda z Ozimka. Złote Gody Mażeńskie (50. rocznicę): Irena i Ginter Hocwik z Dyłak, Rita i Gerard Opiela z Krasiejowa, Maria i Gerard Ful z Antoniowa, Bronisława i Józef Szatkowscy z Ozimka oraz Józefa i Tadeusz Włoszczyńscy z Grodzca. W domach życzenia odebrali: Bronisława Remień, Wiktoria Wiesbach, Władysław Sosnowski, Teresa Wierna oraz Teodora Świtata (wszyscy 80-latkowie).

wit



*Helena Duda z córką Lidią, wnuczką Katarzyną i prawnuczką Dominiką.*



*Stanisław Urbanowski.*



*Filimina Turowska z mężem Stanisławem.*



*Franciszek Klyszcz z siostrzenicą Moniką.*



*Heinz Jagusz z żoną Gertrudą i córką Gabriellą.*



*Jadwiga Grabowska z koleżanką Marią.*



*Józef Waclawczyk z córką Moniką i wnuczką Karoliną.*



*Marianna Rutka z mężem Wiesławem.*



*Rita i Gerard Opiela z córką Klaudią.*



\* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \* Jubilaci \*



*Bronisława i Józef Szatkowscy.*



*Edeltrauda i Paweł Panicz z synem Krystianem, córką Dorotą i wnuczką Darią.*



*Irena i Ginter Hocwik z córką Sabiną.*



*Józefa i Antoni Burda z wnuczką Aleksandrą.*



*Józefa i Tadeusz Włoszczyńscy z córką Teresą, wnuczką Aurelią i wnukiem Markiem.*



*Maria i Gerard Ful z córką Ireną.*

## Dziękujemy za dar

Burmistrz Ozimka Marek Korniak przekazał na ręce przedstawicieli Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Integracja Teresy Juros, darowiznę na działalność stowarzyszenia.



Zebrane środki finansowe były efektem zainicjowanej przez Zastępcę Burmistrza Heinsberga pana **Jakoba Gerards** i Burmistrza Ozimka Marka Kornia kwesytu wśród uczestników tegorocznych Dni Partnerstwa w Ozimku i Dni Ozimka w Heinsbergu.

Stowarzyszenie od ponad 20 lat organizuje cotygodniowe spotkania dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z terenu Gminy Ozimek. Obecnie zajęcia prowadzone są w użyczonych przez gminę, pomieszczeniach przy ul. O. Dłuskiego 13. Uczestnicy zawsze bardzo chętnie biorą udział w spotka-

niach, na których mogą się pobawić, wyżyć plastycznie czy muzycznie, a przede wszystkim po być w gronie przyjaciół i po prostu „wyjść z czterech ścian” domu.

Członkowie i podopieczni Stowarzyszenia Integracja składają serdeczne podziękowania wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do tej zbiórki. Dzieci i młodzież bardzo się cieszą, bo dzięki zebranym środkom będą mogli na wiosnę przyszłego roku wyjechać na wymarzoną wycieczkę.

*W imieniu  
Stowarzyszenia Integracja  
Teresa Juros*

## Wakacje z dinozaurami w Krasiejowie Aktywni odkrywcy

Stowarzyszenie Miłośników Krasiejowa wspólnie z Uniwersytetem Opolskim zrealizowało projekt „Wakacje z dinozaurami”, który uzyskał dofinansowanie w wysokości 5.000 zł z Fundacji „Aktywni w Regionie”, założonej przez Grupę Górażdże.

W ramach projektu w okresie 16-29 września miał miejsce ostatni obóz tegorocznych wykopalisk na stanowisku dokumentacyjnym „Trias” w Krasiejowie. W wykopaliskach uczestniczyło 19 osób, w tym studenci z Belgii i wolontariusze z Rosji. Kierownikiem obozu była dr hab. **Elena Jagt – Yazykova**, profesor Uniwersytetu Opolskiego.

Pozyskano powyżej 150 ele-

mentów kostnych, w tym czaszkę, zęby, zuchwy oraz elementy kostne Metopozaurus, płytki oraz zęby Staganolepis, zęby, zuchwy oraz inne elementy kostne Paleorynus. Uzyskana dotacja przeznaczona została na wyżywienie uczestników obozu, którzy pragną podziękować Fundacji „Aktywni w Regionie” za wsparcie.

K.K.

## Superpogodynka na Poliwodzie

# „Opolszczyzna” na wizji

Niemal wszystko o Lokalnej Grupie Rybackiej „Opolszczyzna” powiedziano podczas programu „na żywo” emitowanym 9 listopada w Telewizji TVN. Prowadziła go znana prezenterka i „pogodynka” - Omena Mensah.

W skład LGR „Opolszczyzna” wchodzi między innymi gminy Ozimek i Turawa, więc o dotychczasowych dokonaniach mówili między innymi wójt Turawy Waldemar Kampa i burmistrz Ozimka Marek Korniak. A gmina Ozimek może się pochwalić choćby kana-

lizacją Biestrzynnika (na tamtejszym łowisku Poliwoda program był realizowany), uczestniczyliśmy też w porządkowaniu terenu wokół stawów, jak również partycypować będziemy w budowie dróg dojazdowych dla turystów.

wit

Wywiad z Omeną Mensah - w grudniowych „WO”.



Omena Mensah prowadziła wejścia „na żywo” z burmistrzem Ozimka Markiem Korniakiem oraz wójtem Turawy Waldemarem Kampą.

## Grad medali

Sportowcy naszej gminy zdobywali medale nie tylko w kulturystyce, ale też w karate.

Członkowie naszej sekcji karate Shotokan startujący w barwach Nidan Zawadzkie uczestniczyli w MP Juniorów Młodszych, Juniorów i Młodzieżowców WKF. Zawody odbywały się w Murowanej Goślinie k/ Poznań a udział w nich wzięło około 400 zawodników z 40 klubów. Klub łącznie wywalczył 12 medali co w ogólnej klasyfikacji pozwoliło zająć 5 pozycję. To naprawdę świetny wynik gdyż udało się wyprzedzić kilka bardzo silnych klubów. Mieszkańcy naszej gminy również przyczynili się do tego sukcesu zdobywając dwa srebra (**N. Szponder**) kumite ind. i kata drużynowe Młodzieżowców oraz brąz (**N. Ledwig**) w kumite drużynowym juniorek. **P. Stolarczyk** pierwszą walkę wygrał, lecz w kolejnej rundzie odpadł z rywalizacji.

Natalia Szponder przyzwyczaiła nas wszystkich do większych sukcesów, więc należała się pewne wyśnienienia. Otóż 19 października Natalia skończyła 18 lat, co automatycznie zmienia kategorię na U-21 (młodzieżowcy) w jakiej teraz będzie startować, a te zawody były pierwszymi w nowej dywizji.

Karatekom gratulujemy wyników a Natalii z okazji urodzin 100 lat w zdro-



wiu i sukcesów sportowych. A piękny prezent szybko sprezentowała sobie sama, gdyż w nowej kategorii na mistrzostwach Polski zdobyła już brąz i tym samym zakwalifikowała się do kadry Polski na najbliższe Mistrzostwa Europy.

Animatoryzy sportu